

## ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, bożnica na Kalinowszczyźnie, przedwojenni mieszkańcy Kalinowszczyzny, Zięmbowa, Żydzi, Niemcy, handel z Żydami, spacer po Kalinowszczyźnie

### Bóżnica i interesy z żydowskimi więźniami

Tu była kopalnia, Żydzi z Majdanka byli przyprowadzani tutaj. Sześćdziesięciu Żydów przyprowadzono. A tu stała bóżnica. Na tym wzgórku. Byłem w tej bożnicy, gdy przyszli Niemcy. I to Niemcy zaczęli ją rozbijać, a Zięmbowa napisała w swojej książce, że Polacy zniszczyli tą bożnicę. Polacy dokończyli jej rozbiórkę. Niemcy w trzydziestym dziewiątym roku stali na Słomianym Rynku. Tu wtedy była targowica. [Przyjechali] samochodami, powychodzili w mundurach, wyglądali tak jak nasi lotnicy. [Weszli] prosto do bóżnicy. A oni strzelali do [tego, co było w Bożnicy]. Oni [Żydzi] mieli w Bożnicy obrazy, było dużo rzeźbionych mebli. To Ci Niemcy sobie tam strzelali do tego. A później, gdy Niemcy poszli, to ludzie wzięli to, co zostało na ogień, bo nie było czym palić. Ale Polacy broń Boże nie zniszczyli, tylko dokończyli zniszczenia. To prawda.

Ci dwaj więźniowie [Żydzi] nie weszli do ogródka, a ogródek pani Sandłakowej był po sąsiedzku. [Więzień] między drutami sięgnął po buraka z tej grządki. My handlowaliśmy z nimi [z więźniami]. Oni, jak przynieśli sweter z Majdanka, to było na nim dziesięć tysięcy wszy. W zimie kładło się taki sweter na duży mróz. Te wszy tylko pykały, a później się je strzepnęło, niosło się taki sweter na Słomiany Rynek i sprzedawało się chłopu za kawałek słoniny, sera, albo czegoś innego do jedzenia. To był kawałek dla siebie i kawałek dla tego Żyda. A tu była rzeka i kobiety kijankami prały bieliznę. Tutaj gdzie ja mieszkalem, mieszkali przed wojną też Żydzi, stąd te nazwiska, Sipta na przykład. Szewczyk [mieszkał pod] dwadzieścia jeden. A tamten budynek, taki zaniedbany, to właśnie Szewczyka. Wchodziło się do niego prosto z bramy. To jest Towarowa dwadzieścia jeden. I następny dwadzieścia trzy. Teraz jesteśmy na terenie Bóżnicy. Graniczyła z rzeką. Był tu pasek zieleni. Bystrzyca była szeroka jak wylewała. Wejście było, tu od tych budynków. Tutaj był trawniczek, bo tu mieszkał rzeźnik. Żyd, rzeźnik, bo Żydzi inaczej różni drób jak my. Tu mieszkał

Opaliński, w tej przybudówce. Tutaj było całkiem inaczej. To jest dworek, tam były duże dworskie stodoły, obory. On miał sporo bydła. Miał piękny park, do którego sprowadzał, specjalną roślinność, bo ten park leżał nad samą rzeką, tylko że to nie była Bystrzyca. Mój ojciec był w ochronie przeciwlotniczej, bo tu były budowane schrony. I budował je Sandłak w trzydziestym dziewiątym roku. On był cieślą i majstrem. Prowadził budowę, a ludzie budowali schrony. Okopy. Pierwszego września trzydziestego dziewiątego wybieraliśmy się do szkoły, a Sandłak mówi: „Uciekaj!” mówi: „Patrz!”, mówi: „Samoloty!”. Kładliśmy się na trawie, patrzyliśmy. pani nie”. Zabrali ich troje i na łąkach rozwalili. Ona dostała strzał w skroń.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-10-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Kamil Garbacz
<b>Redakcja</b>	Kamil Garbacz, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"